

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Wzrostera główna 19-go bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta.

Na północ od Sommy wczoraj znowu pomysłu dla nas dzień wielkiej bitwy.

W ciężkich zapasach udaremnił ponowną próbę Anglików przerwania się między Le Sars i Morval.

Ataki angielskie trwały od wczesnego świtu do południa i zostały odparte po części silnym i celnym ogniem naszej artylerji; pozycje nasze wytrwale bronione, zostały utrzymane w walce ręcznej lub za pomocą kontrataków.

Nieznaczna zdobycz terytorjalna Anglików na północ od Quancourt l'Abbaye i Gueudecourt oraz Francuzów w Saily oraz na południowym brzegu Sommy między Biaches i La Maisonette nie wyrównywa ciężkich strat krwawych.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północ od Siniawki zdobyto okopy nieprzyjacielskie na zachodnim brzegu Stochodu.

Około Bubnowa odparto ataki gwardji rosyjskiej ze stratami dla przeciwnika.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

Około przełęczy nad granicą rumuńską toczą się pomyślne walki.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Szczególnych wypadków nie było.

Front Macedoński.

Nad Cerną rozwinęły się nowe walki.

Pierwszy generał-kwaternistrz.
Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 19 października.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

Walki na granicy siedmiogrodzkiej południowej i wschodniej trwają w dalszym ciągu.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na południe od Zborowa pomyślne operacje naszych oddziałów przednich. Na froncie armji gen. Tersztyńskiego odparte zostały ataki oddziałów gwardji rosyjskiej oraz zajęto kilka nieprzyjacielskich okopów nad górnym Stochodem.

FRONT WŁOSKI.

Walki w okolicy Pasubio wznowiły się z większą niż przedtem jeszcze zaciętością. Brygada Liguria przy pomocy strzelców alpejskich rzuciła się na nasze stanowiska na północ od wierzchołka. Na niektórych punktach udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszych przednich okopów. Dzielne tyrolskie cesarskie pułki strzeleckie № 1 i 3 odebrały z powrotem wszystkie pozycje, przyczem wzięły do niewoli dowódcę bataljonu, 10 oficerów, 153 żołnierzy i zdobyły 2 karabiny maszynowe. Ponowny atak włoski został odparty.

Silne oddziały nieprzyjacielskie, które się skupiły przed grzbietem górskim Roite przynajmniej zostały ogniem naszej artylerji.

Na reszcie frontu miejscami walka artylerji.

Lotnicy nasi bombardowali Salzano i Castagnavizza.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Z Albanji nic szczególnego do komunikowania niema.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hofer
Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 18 października.

Na froncie Kaukaskim na prawem skrzydle utarczki. Wzięliśmy pewną ilość jeńców.

Nad wybrzeżem Kighi posunęliśmy nasze pozycje.

Na lewem skrzydle odparliśmy niespodziane ataki nieprzyjacielskie

za pomocą kontrataku i wzięliśmy pewną ilość jeńców.

Na pozostałych frontach nic szczególnego.

Państwa neutralne wobec pośrednictwa pokojowego.

Bardzo często powtarzają się pogłoski, że to lub owo państwo neutralne zamierza stronom walczącym zaofiarować swe pośrednictwo, by doprowadzić pomiędzy nimi do porozumienia i do zawarcia pokoju. Pogłoski te wykazały się dotąd zwykle jako nieprawdziwe.

Jak się do kwestji tej odnoszą różne państwa neutralne w Europie, co do tego istnieje z ostatnich czasów kilka urzędowych enuncjacji. Wynika z nich, że żadne państwo nie pod tym względem uczynić nie może.

Król hiszpański czułby się nadzwyczaj uszczęśliwiony, jak to oświadcza ambasador hiszpański w Rzymie w gazecie włoskiej «Giornale d'Italia», gdyby mógł przynieść walczącym gałkę oliwną, zwiastującą pokój, ale abytnio szanuje neutralność swego kraju, aby uczynić taki krok, nie będąc wezwany do tego przez żadną ze stron zainteresowanych.

Ministrowie państw skandynawskich zastanawiali się niedawno w Chrystjanji nad tą kwestją i przyszli do następującej konkluzji:

«W obecnych warunkach wszystkie trzy państwa skandynawskie uważają za zupełnie wykluczoną wszelką inicjatywę pośrednictwa pokojowego, czy to pojedynczo podjęte, czy też wspólnie z innymi państwami neutralnymi».

Szwajcarska rada związkowa zaspływana jest petycjami, by przyspieszyła zawarcie pokoju, wystosowała w tej sprawie długi raport do izby poselskiej. Rząd szwajcarski zaznacza w tym memorjale, że rozumie i podziela troski tych, którzy cierpią tak olbrzymią nędzę, szanuje uczucia, które dyktowały te petycje, przyznaje, że według brzmienia artykułu 3-go konwencji haaskiej przysługuje mu prawo ofiarowania się stronom walczącym ze swem pośrednictwem, nawet podczas toczących się walk i że korzystanie z tego prawa nie może przez strony walczące być uważane za akt nieprzyjazny. Ale to nie przeszkadza—powiada rząd szwajcarski—aby w obecnej sytuacji strony walczące nie miały uważać takiego apelu za nieodpowiedni, a nawet za akt nieprzyjazny.

W razie odmowy rząd, któryby się ofiarował za pośrednika, osłabiłby swą powagę narodową. Tak długo aż opinja publiczna znacznie się nie zmieni, pozostanie zupełnie bez skutku wszelka akcja państw neutralnych na rzecz pokoju.

Tylko sytuacja stron walczących zadecyduje o chwili, w której akcja w celu pośrednictwa pokojowego mieć może pewne szanse powodzenia. Projekt zwołania konferencji międzynarodowej, celem zażegnania konfliktu, jest z góry skazany na niepowodzenie; żadna bowiem ze stron walczących nie będzie chciała przysłać na nią swych delegatów.

Niema wątpliwości—powiada memorjał rządu szwajcarskiego—że jednym z pierwszych zadań wszystkich państw będzie staranie się o przywrócenie prawa międzynarodowego, które dziś jest zdeptane, lecz zadanie to może być spełnione dopiero po złożeniu broni.

Rząd związkowy starać się będzie pozostać w kontakcie z innymi państwami neutralnymi i czuć się będzie szczęśliwym, jeśli będzie się mógł przyczynić, choćby w najdrobniejszej mierze, do przywrócenia światu pokoju, którego pragnie tak gorąco.

Królowa holenderska podczas otwarcia Izby poselskiej w swej ostatniej mowie tronowej mówi tylko o obronie własnych praw.

«Polegam nietylko na prawie i na zgodzie wewnętrznej narodu, lecz także na siłach morskich i lądowych. Zdecydowana jestem stanowczo bronić naszej niepodległości i wszystkich naszych praw przeciw każdemu, ktokolwiek on jest».

Z powyższych cytat widzimy, że żadne z państw neutralnych nie ma zamiaru mieszania się do sporu dwóch walczących ze sobą grup, by je pogodzić; niechce nikt uczynić tego z obawy, by nie narazić się na odmowę, albo może na coś gorszego. Zda się, że z tych samych powodów i pośrednictwa Papieża i prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie mają wielkich widoków powodzenia i stąd też i z tej strony pośrednictwa na razie spodziewać się nie można. Europa walcząca pozostawiona jest samej sobie, aż się zupełnie nie wyczerpie, albo strony walczące się nie opamiętają i nie zaprzestaną strasznej krwi rozlewu i pustoszenia Europy, a ubożenia i osłabiania się wzajemnie.

Bitwa pod Luckiem.

«Oesterr. Morgenztg.» przynosi następujący telegram za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej z frontu wołyńskiego:

Od szeregu dni huk dział nie milnie tutaj. Obudził nas w niedzielę rano. Ogień huraganowy rozpoczął się o godz. 6 rano, a do południa artylerja rosyjska biła w rowy naszej piechoty z tą siłą, jaką może rozwinąć kilkadziesiąt dział. Już poprzedniego dnia mówiono mi pod Szelwem: «Rosjanie ćwiczą się w salwach nieustających. Taniec może rozpocząć się każdej chwili».

Przygotowano się też wszędzie, wiedząc, że nieprzyjaciel tym razem zgromadzi tu wszelki rozporządzalny materiał ludzki i techniczny, ażeby wykonać walne uderzenie.

Rosyjska maszyna ofensywna poczyniła wszelkie przygotowania, pociągi szły jeden za drugim na kolei Równo — Łuck i Kijów—Łuck, a ku końcowi września naprzeciw armii Tersztyańskiego stanęły wojska rosyjskie w sile dawno niewidzianej na przestrzeni tak małej stosunkowo.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca dalsze dywizje wzmocniły tę armię rosyjską, która w ostatnich dniach września poniosła ogromne straty.

Niektóre korpusy, jak IV korpus strzelców syberyjskich i pułki gwardyjskie, musieli Rosjanie wyciąć z linii bojowej.

Naczelną komenda rosyjska wysłała na front nowe wojska, odroczyła na kilka dni szturm, a z tych przygotowań można było wnosić, że Rosjanie chcieli swoje pogotowie wojenne doprowadzić do punktu kulminacyjnego.

Rano dnia 2 bm., gdy rozpoczęły się pierwsze ataki piechoty, stało w pogotowiu około 7 korpusów rosyjskich na pełnej stopie wojennej. Cel był jasny. Każdy jeńiec rosyjski opowiadał, że tym celem był Włodzimierz Wołyński.

Od szeregu tygodni każdy rozkaz mówił żołnierzom rosyjskim: «Wzięcie Włodzimierza będzie końcem wojny. Cesarz patrzy na was, żołnierze». Czy cesarz był rzeczywiście na froncie, czy też obecność jego była tylko zmyśleniem, nie wiadomo, ale żołnierzom mówiono ciągle, że cesarz patrzy na nich.

Nadzwyczajnie ożywiona działalność tej eskadry samolotów rosyjskich, która na specjalnie chronić wyższe komendy wojskowe, a które na froncie Korytnica — Szelwów urządziła kordon powietrzny, dowodziła, że na froncie znajduje się jakiś niezwykle gość.

To, co się nie powiodło dnia 20 września, a w dniu 27 września udaremnił pod Korytnicą, miało niezawodnie przyjść do skutku dnia 2 b. m. Na jakimś punkcie frontu Pustomyty—Turja miano przełamać linie wojsk sprzymierzonych, poczem Rosjanie mieli ruszyć na Włodzimierz Wołyński.

Artylerja rosyjska została ponownie wzmocniona, przywieziono na front 8-calówki, dalekonośne działa ostrzeliwały tył naszego frontu; kolej polowa Łuck—Ważyn woziła nieustannie amunicję z fabryk rosyjskich, tudzież japońską i amerykańską; kolumny szturmowe stały gotowe do uderzenia; uzupełniona gwardja, nad którą objął komendę Hurko, po klęsce Bezbrazowa nad Stochodem, należała do nich; przybyły świeże pułki strzelców fińskich i syberyjskich, wzmocnione 18-letnimi poborowymi.

Z czterech pułków każdej dywizji rzucał Kaledin do boju zawsze dwa, dwa zaś stały na tyłach w rezerwie. Tym sposobem w szturmie brały naprzemian udział wszystkie pułki.

Piechota rosyjska miała rozpocząć akcję o świcie, gdyż o tej porze dnia z nizin wołyńskich unosił się wszędzie mgła, a pod jej osłoną rosyjskie kolumny szturmowe mogły się łatwiej posuwać.

Równie i w tej ofensywie trzymał się nieprzyjaciel taktyki, polegającej na urządzaniu coraz to nowych szturmów do tego samego celu—i znowu wybrał sobie za cel ataków las pomiędzy Szelwem a Wolą Sadowską, dalej sąsiedni odcinek na północ od Szelwowa, gdzie lekkie wzniesienie terenu na martwej przestrzeni kryje pierwsze wypady szturmujących, a wreszcie ów kawałek frontu, który

przecina Korytnicę i ciągnie się wzdłuż skraju lasu.

Tym razem, dla uwiecznienia naszych sił, Rosjanie rozciągnęli linję swojego ataku aż na Turję. Znowu pragnęli Rosjanie odnieść sukces nagłym szturmem. Na rozmaitych punktach ruszyły kolumny rosyjskie do szturm, ażeby przełamać nasze linje i dążyć dalej naprzód, gdy tylne bataljony miały usadowić się w zdobytach rowach.

Wszystkie ataki rosyjskie załamały się. Rowy, do których zdołali wtargnąć Rosjanie, zostały natychmiast na obu flankach odcięte za pomocą worów z piasku przez austriackie i niemieckie oddziały, które następnie granatami ręcznymi wybiły do nogi nieprzyjaciela. Góry zwłok rosyjskich widać było wszędzie. Na odcinku sześciokilometrowym, gdzie w poniedziałek gwardja rosyjska szła 17 razy do szturm, naliczono wieczorem 3,000 poległych Rosjan.

Odwrót armji rumuńskiej.

«Berliner Tag» donosi z c.-k. kwatery głównej:

Środek ciężkości wypadków wojennych przesunął się z Karpat leśnych do Karpat wschodnich. W szybkim pochodzie uwolnione zostało od najazdu siedem komitatów: Hatseg, Nygyszeben, Fogaras, Küküllő, Braso, Udvarhely i Maros Torda, a dwa ostatnie Haromszek i Esik lada dzień zostaną uwolnione.

Przewidywania Rumunów, że armje ich w szybkim pochodzie zdołają się dostać do serca Siedmiogrodu, zostały udaremnione.

Ciężkie zadanie zatrzymania pochodu Rumunów spadło w pierwszym rzędzie na gen. Arza. Wykonał on je w ten sposób, że cofając się początkowo krok za krokiem do chwili, kiedy zdołał zgromadzić dostateczne siły, zawrócił następnie i począł bić raz po raz ustępującego przeciwnika.

Według informacji, otrzymanych z wiarogodnych źródeł, rozkład sił rumuńskich w chwili katastrofy był następujący:

Trzecia armja rumuńska zamykała drogę w Dobrudży. Pierwsza armja pod wodzą gen. Averescu znajdowała się na południe od kotliny Hatszeg i Hermannstadt.

Druga armja dosięgła wzdłuż rzeki Alty linii Fogaras.

Czwarta armja wreszcie przedostała się przez Udvarhely aż do linii na wschód od Segesvuru i Szasz-Regen.

Pod względem liczbowym przeciwnik przewyższał nas siłą kilkakrotnie. Honwedzi grupy wojsk generała Arza utrzymywali pod Hermannstadem w szachu trzy dywizje rumuńskie, umożliwiając przybycie posiłków niemieckich i pochod ich od Tislicy ku przełęczy Czerwonej Wieży na tyłach wojsk rumuńskich. Skoro przełęcz Czerwonej Wieży została opanowana przez Niemców, generał Falkenhayn rzucił się na drugą armję rumuńską.

Bitwa pod Kronstadem oddała w nasze ręce nie tylko przełęcz Predeal, ale otworzyła również drogę dla zwycięskiej armji Falkenhayna do granicznego komitatu Haromszek.

Równocześnie z wypieraniem Rumunów przez Falkenhayna od zachodu ku wschodowi gen. Arz przeszedł również do natarcia, zagrażając lewemu skrzydłu Rumunów. Ci ostatni okazali opór, tak, iż około Magyaros stoczone zostały zacięte walki. W rezultacie dzięki przewadze artylerji austro-węgierskiej, przeciwnik został odepchnięty, próbując zatrzymać nas kontratakami.

Podczas odwrotu nieprzyjaciel

zniszczył kraj ogromnie, burząc i rabując wszystko po drodze. Koleje i drogi są całkowicie zniszczone.

Czwarta armja rumuńska odepchnięta została na zachodni skraj Karpat Wschodnich po obu stronach przełęczy Gyimes i zatrzymała się na tych szczytach granicznych już nie jako napastnik, lecz jako obrońca swego terytorjum.

Grecja a koalicja.

Przesilenie wewnętrzne w Grecji stało się stanem chronicznym i brak jakichkolwiek danych, aby obecna bardzo skomplikowana sytuacja w Grecji miała się wkrótce wyjaśnić. Niezłomnie neutralne stanowisko króla Konstantyna, wywołany przez to ruch rewolucyjny w Macedonji i na wyspach greckich z jednej strony, z drugiej zaś antykoalicyjna propaganda t. zw. rezerwistów, która stwarza dla koalicji dogodny pretekst do wystawiania wzrastających wciąż żądań, oto tło, na którym od chwili ustąpienia Zajmisa rozegrywa się dramat narodu, cierpiącego na rozdarcie wewnętrzne i wciągane siłą warunków w straszliwy wir wielkiej wojny.

Jednym z wypadków, który znowu wpłynął na zaostrzenie sytuacji w Atenach, był to przegląd marynarzy, którego miał dopełnić król Konstantyn.

Z Aten donoszą do «Corriere della Sera», że wzmagający się coraz bardziej tłum demonstrantów zaczął zajmować groźne stanowisko. Wobec krzyków «Precz z koalicją», policja, kawalerja i oddziały marynarzy z bagnietami, osadzonymi na karabinach, interwenjowały i uniemożliwiły demonstrantom dostanie się na plac. Tłum z greckimi i amerykańskimi chorągiewkami udał się przed gmach poselstwa amerykańskiego, gdzie jednak nikt nie ukazał się w oknie, następnie tłum chciał splądrować znajdujący się naprzeciwko dom Venizelosa, ale nie dopuściła do tego policja, przyczem doszło do starcia z demonstrantami. Manifestacje trwały do późnej nocy. O godz. 9 ej wiecz. zostało zwołane posiedzenie Rady ministrów. Korespondent «Corriere della Sera» donosi, iż sytuacja dotychczas nie wywoływała jeszcze obaw.

Z innego źródła komunikują, że podczas przeglądu marynarzy z wydanych koalicji statków wojennych, król Konstantyn nie wygłosił żadnej mowy, a tylko minister marynarki odczytał rozkaz dzienny.

Na przeglądzie był obecny bardzo duży tłum, składający się przeważnie z rezerwistów.

Po ukończonej paradzie wojskowej tłum ten urządził manifestację uliczną. Manifestanci z kierownikami ruchu rezerwistów na czele nieśli uwiecznione wawrzynem portrety królewskie. Po wszelkiego rodzaju ubliżających uwagach i okrzykach ze strony demonstrantów przed gmachem angielskiego poselstwa, doszło do zajść przed gmachem teatru miejskiego, podczas których został wygwizdany admirał Fournet, grupa zaś wychodzących z teatru francuskich marynarzy została odparta przez tłum. Kilku rezerwistów, podniecających tłum, zostało aresztowanych przez angielsko-francuską policję.

Według «Matin», na przeglądzie wojsk w Atenach było obecnych około 10,000 osób. Tłum poza okrzykami na cześć króla wznosił również okrzyki: «Precz z Veniselosem».

Biuro Reutersa donosi, że w Atenach 17 b. m. o godz. 3-iej po poł. rada ministrów obradowała nad sytuacją ogólną. Zostali pomiędzy innymi zawezwani reprezentanci związków zawodowych, którym radzono

powstrzymać się od wszelkich manifestacji. Byli również wzywani naczelnicy policji i żandarmerji. Następnie zostało ogłoszone specjalne obwieszczenie w celu uspokojenia ludności co do zamiarów koalicji.

Oddział francuski, znajdujący się w Atenach, został wzmocniony o 100 żołnierzy i 4 karabiny maszynowe.

«Morning Post» dowiadyuje się z Aten pod datą 17 b. m., że grecki prezes ministrów, prof. Lambros, miał dłuższą rozmowę z posłem francuskim w Atenach, który oświadczył, że marynarze francuscy zostali wylądowani z powodu rozruchów wywołanych w niedzielę przez rezerwistów oraz z powodu wrogich koalicji manifestacji, które się odbywały w poniedziałek. O ile w najbliższych dniach nie zajdą żadne więcej zakłócenia spokoju publicznego, wylądowane wojska zostaną znowu wsadzone na okręty.

Jak donosi «Agence d'Athenes», zostało naogół wysadzonych w Pireusie 1000 żołnierzy koalicyjnych, przez których została zajęta baterja «Kastella», jak również dworce kolejowe i ratusze w Pireusie i Atenach. Teatr miejski w Atenach jest strzeżony przez 150 żołnierzy z karabinami maszynowymi.

«Daily News» donosi z Aten, że grecki kontr-admirał Ipitis opuszczając swój statek, wydał rozkaz spuszczenia na nim flagi greckiej, jednak francuski admirał Fournet rozkazał wywiesić znowu na statkach flagę grecką, gdyż statki te winny być uważane w dalszym ciągu jako greckie okręty.

Jak sądzi korespondent wspomnianej gazety, statki te zostaną prawdopodobnie wysłane do Salonik, i otrzymają tam załogi, złożone z greckich oficerów i marynarzy, którzy przyłączyli się do ruchu rewolucyjnego. Wierni królowi marynarze, w liczbie około 1200 żołnierzy zostali zgromadzeni w Atenach i utworzą tam pułk piechoty morskiej.

Król Konstantyn obiecał podobno oficerom marynarki, że będzie ich bronił przed każdym, któryby się odważył im grozić.

Zastępuje dalej na uwagę informacja, przytaczana przez pismo włoskie «Popolo d'Italia», że w okolicach Larissy są poczynione poważne przygotowania greckie w celu okazania oporu koalicji. Od pewnego czasu odbywają się większe transporty wojsk pod kierunkiem greckiego sztabu generalnego. Wzdłuż całej linii kolejowej, wiodącej z Aten do Larissy, są wznoszone fortyfikacje, oraz są koncentrowani żołnierze i materiały wojenne. Poza tem cały urodzaj w Tessalji, który mógłby wystarczyć na przeżywienie całej Grecji, został na miejscu złożony.

Koalicja jednak przeciwdziałała najwidoczniej zamiarom greckim co do skoncentrowania wojsk, materiałów i zapasów w Tessalji, gdyż jak głosi radjotelegram, otrzymany w Berlinie, w Solo został zakazany odjazd 25 wagonów amunicji, przeznaczonych do wnętrza Tessalji.

Jak donosi zaś biuro Reutersa, koalicja zażądała od greckiego ministra komunikacji zarezerwowania 200 wagonów kolejowych na linii kolejowej Ateny—Larissa na potrzeby sprzymierzeńców w Macedonji, na co minister zgodził się.

Jak donosi «Corriere della Sera», w Atenach oczekują nowej noty koalicyjnej, która ma podobno zawierać żądanie zmniejszenia armji greckiej i wysłania jej do południowej części Grecji, t. zw. Peloponezu. W Atenach panuje niepewność, czy wskutek tych ciężkich żądań nie nastąpi nowy kryzys ministerjalny w Grecji.

Korespondent «Morning Post» nazywa jednak całkowicie nieuzasadnioną pogłoskę o tem, że 16 bm. zosta-

ła już wystosowana przez koalicję nowa nota do rządu greckiego.

«L'Information» — komunikuje w formie pogłoski, że Venizelos i admirał Konduriotis przybyli do Pirensu.

«Temps» zamieścił niedawno wywody dyplomatyczne, w których oświadczył, że w żadnym razie postępowanie koalicji w Grecji nie może być porównywane z naruszeniem przez Niemcy neutralności Belgji. Kto broń takiej tezy, może być podejrzewany o pomieszanie stopnia poczucia prawa u sprzymierzeńców z teorią niemiecką: «potrzeba nie zna zakazów».

Prawo sprzymierzeńców jest uzasadnione przez traktaty i poparcie przeważnej części greckiej opinii publicznej, oraz przez wrocie dla koalicji postępi tych, którzy doprowadzili króla do rozdzwieku z narodem.

Odgłos wielkiej wojny w Afryce.

Jak daleko sięga i jak głęboko oddziaływała wojna europejska na stosunki polityczne najodleglejszych i najmniej znanych krajów, o tem świadczy przewrót, dokonany niedawno w Abisynji na tle współzawodnictwa pomiędzy ententą a mocarstwami centralnymi.

Abisynja weszła do historii nowożytnej właściwie dopiero z ostatnim podobno potomkiem Salomona i królowej Saby, Menelikiem, który po śmierci Negusa Jawa, zabitego w bitwie z muzułmanami, zjednoczył różne dzielnice abisyńskie w silną i stosunkowo zwartą całość.

Przemocą i podstępem usuwał Menelik jednego współzawodnika po drugim i na czele swoich walecznych szańskich górali podawał swej władzy różne stare, ale upadające królestwa. Kolejno opanował Kaffę, na równinach somalskich, Tigre, kolebkę abisyńskiego narodu i Harrar, najbogatsze handlowe miasto tej części Afryki. Ostatnia jego wyprawa przeciwko dzielnicowemu sułtanowi Mahomedowi zakończyła się pokojowo. Gdy już oba wojska stały naprzeciwko siebie, Menelik zaproponował przez posłów Mahomedowi, aby przyjął chrześcijaństwo, a on da mu swoją córkę za żonę. Mahamed, przekonany, że nie dotrzyma placu Menelikowi, przyjął te warunki, ochrzcił się, przybrał imię Ras Mikaela i został zięciem swego potężnego adwersarza. Syn zrodzony z tego małżeństwa, Lidi Jassu, został później ogłoszony następcą tronu i objął tron po śmierci Menelika, pod opieką Ras Tessamy i swego ojca. Menelik miał jeszcze jedną córkę, Saoditu, która poślubiła Ras Gugsę ze starego rodu królów tigrzańskich.

W r. 1908 Menelik doznał ataku paralizu i odtąd nie sprawuje rządów nad Abisynją, ale jego żona, piękna jeszcze na sposób afrykański Taitu, która jako młoda dziewczyna odgrywała pewną rolę na dworze cesarza Teodorosa, znanego antagonisty Anglików, kobieta ambitna i podobno bardzo zdolna, użyła wszystkich sposobów, aby władzę zagarnąć.

W zabiegach, intrygach i walkach, które się z tego powodu wywiązały, wielką rolę odgrywały stosunki plemienne, religijne i polityczne. Taitu jest czystej krwi abisyńką, o twarzy prawie białej, podobnie jak Ras Guga i jego żona, podczas gdy Ras Mikael, a więc i Lidi Jassu mają dużo krwi czarnej. Ras Mikael jest niedawnym chrześcijaninem, podczas gdy Taitu i stojący po jej stronie Tigranie są fanatycznie przywiązani do kościoła abisyńskiego. Wreszcie Taitu i księżna Saoditu są popierane przez posłów ententy, podczas gdy mocarstwa centralne i Turcja faworyzują Lidi Jassu i jego ojca. Na tem tle rozegrały się ostatnie wypadki.

Zrazu powiodło się Taitu usunąć opiekunów, wyznaczonych przez Menelika i przy pomocy Abudy (arcybiskupa) Matensza objąć rządy państwa w imieniu młodego księcia. Wytworzyły się wówczas w stolicy Abisynji Adis Abeba dwa stronnictwa, zwalczające się wzajemnie. Zwolennicy cesarzewej mieli za sobą duchownych, którzy podejrzewali, że ojciec reagenta Ras Mikael potajemnie sprzyjał mahometanom, natomiast po stronie reżencji stanęli wybitni «rasowie», którzy obawiali się rządów kobiecych i intryg Taitu.

Zawiązał się spisek, którego uczestnicy zaprzysięgli w kościele, że dopóty nie spoczyna, dopóki nie odbiorą rządów cesarzewej. Pewnego poranku oddziały gwardji spiskowców otoczyły pałac, cesarzowa została aresztowana, a sąd nad nią odbyty orzekł, że przywłaszczyła sobie władzę i przekroczyła ustawy państwa; odtąd nie wolno jej będzie wracać do rządów, a gdyby ten zakaz naruszyła, zostanie zamknięta na całe życie w odległym górskim klasztorze.

Ras Sassama i Ras Mikael rządząli zatem dalej w imieniu 13-letniego księcia i zdawało się, że Lodi Jassu doczeka się spokojnie pełnoletności. Tymczasem postawie «entente» zaniepokojeni klęską oddanej im

cesarzewej, poruszyli wszystkie sprężyny, aby regencją obalili. Ponieważ Turcja oświadczyła się za synem Ras Mikaela, rozpowszechniono wśród ludu pogłoskę, że regencja zamierza narzucić Abisynji mahometanizm. Duchowieństwo koptyjskie, bardzo wpływowo w kraju, zaniepokojone tą zapowiedzią, postanowiło obalić regencję i księcia. Ras Tessama umarł prawdopodobnie otruty. Ras Mikael pozbawiony jego pomocy nie miał już dostatecznego oparcia wśród abisyńskich wielmożów, którzy odnosili się do niego niechętnie, jako do neofity. W końcu wybuchło powstanie pod przewodnictwem Abuny Matensza, które za inspiracją posłów angielskiego i francuskiego, usunęło Lidi Jassu od tronu i ogłosiło cesarzową księżną Saoditu, żonę Ras Gugsy.

Tak więc wewnętrzny konflikt abisyński skończył się narazie zwycięstwem «entente», co ma pewne znaczenie dla Anglii, gdyż daje jej gwarancję, że w razie wybuchu «wojny świętej» w Sudanie egipskim, milicje abisyńskie nie tylko nie dadzą powstańcom poparcia, ale pomogą do ich pokonania. Czy ostatni przewrót, wywołany zabiegami agentów czwórporozumienia, będzie miał trwałe następstwa, o tem nie przedko się dowiemy, gdyż pomiędzy Europą i Abisynją komunikacja odbywa się wyłącznie pod surową kontrolą władz angielskich i francuskich.

Dookoła wojny.

Niezadowolone z Sarraila.

Bardzo ciekawy artykuł ukazał się w «Rusk. law.», gdzie piszą między innymi, że Rosja sama nie ponosi winy za to, iż Rumuni muszą cofać się w Siedmiogrodzie.

Rosja obiecywała co prawda Rumunji pomoc wojenną, ale jedynie na wypadek, gdyby armja salouicka spełniła swój obowiązek i rozpoczęła energiczną działalność przeciwko Bułgarom.

Plany nie urzeczywistniły się, przeto Rosja nie może w obecnej chwili przyjąć Rumunji z poważniejszą pomocą wojskową na terenie węgierskim lub dobrudzkim.

Odpowiedzialność za to spada jednak na generała Sarraila, oraz na jego oczywistą nieudolność.

Ocena walk nad Sommą.

«Temps» pisze, nawiązując do walk nad Sommą, iż Francuzi walczą z przeciwnikiem, broniącym znakomitymi środkami i nowoczesnymi fortyfikacjami. Fortyfikacje niemieckie nie są to budowle betonowe, które można zburzać pociskami armatnimi, lecz głębokie okopy, ułożone szeregami, jeden za drugim. Fortyfikacje te stanowią trudny cel i wymagają ogromnej ilości pocisków, z powodu swej rozciągłości.

Niemcy.

Wznowienie wydawnictwa „Vorwärts”.

Po dziesięciodniowej przerwie, wywołanej zamknięciem przez władze wojskowe Marchji, wydawnictwo «Vorwärts» ukazało się znowu w dn. 18 października i wychodzić będzie w dalszym ciągu.

Narada polsko - niemiecka w Berlinie.

«Berl. Tag.» podaje za «Kurjerem Poznańskim» wiadomość, iż w dn. 3 października w Hotelu Adlon w Berlinie odbyła się narada polsko-niemiecka, w której ze strony polskiej uczestniczyli: ks. Franciszek Radziwiłł, Zygmunt Chmielewski i Poseł Łempicki. Zaproszenia na tę konferencję rozsyłali pp. Wilamowitz-Möllendorff, poseł Naumann i prof. Jaekch. Na konferencję przybyło wielu posłów do Reichstagu oraz wiele innych osobistości politycznych. [Ks. Fr. Radziwiłł wygłosił prelekcję na temat stosunków polsko-niemieckich w Polsce i Prusach. Prelekcja ta została wydana jako broszura w manuskrypcie i rozesłana posłom do Reichstagu. Z posłów polskich na konferencję do hotelu Adlon nikt nie został zaproszony.

W ubiegłym tygodniu miała odbyć się druga konferencja w gmachu Reichstagu dla członków komisji budżetowej. Zaproszenia rozsyłał pos. Spahn. Konferencja ta do skutku nie doszła.

Kancierz w kwaterze głównej.

«Voss. Zeit.» komunikuje, że kancierz Rzeszy, jak również sekretarz stanu do spraw zewnętrznych v. Jagow, bawią czasowo w kwaterze głównej.

Po kilku dniach mają oni wrócić do Berlina.

ROSJA.

Wojna a dobrobyt.

Z Petersburga donoszą do Kopenhagi, że minister finansów Bark w memorjale, załączonym do projektu budżetu na rok 1917 zaznacza, iż wzrastający wciąż dobrobyt ludności należy przypisać olbrzymim obciążeniom wojennym. Przeszło już połowa 18 miliardów rubli, które zostały wydane na cele wojenne, pozostało w samej Rosji. Umożliwi to, zdaniem Barka, zwiększenie podatków i wpływów.

W celu wykonania zadań, które wypłyną po wojnie, jest już projektowany szereg nowych podatków.

Ziemia cesarza Mikołaja II.

Ministerjum rosyjskie spraw zagranicznych upoważniło dyplomatycznych przedstawicieli Rosji zagranicą do powiadomienia odnośnych rządów, iż miejscowości odkryte w 1913 i 1914 r. na morzu Łodowatym przez ekspedycję naukową kap. Wilnickiego, które są znane pod ogólną nazwą «ziemia cesarza Mikołaja II», zostały włączone do państwa rosyjskiego.

Kanał finlandzki.

«Morning Post» dowiaduje się ze Sztokholmu, że opracowany przez inżynierów amerykańskich plan budowy kanału z Rosji do zatoki Botnickiej przez Finlandję jest poważnie traktowany i korzysta z dużego poparcia ze strony rządu rosyjskiego. Kanał ten będzie miał 300 kilometrów długości, kosztować zaś będzie 300 milionów rubli.

Brak lekarzy.

Jak donoszą telegraficznie z Bergen, przybyła tam angielska ekspedycja sanitarna, złożona z 18 lekarzy z 216 pakami bagażu, przeznaczona dla Rosji, gdzie obecnie daje się odczuwać wielki brak lekarzy i materiałów opatrunkowych.

Anglija.

Grey o stanowisku Stanów Zjednoczonych.

Na zapytanie, zgłoszone doń w Izbie lordów, Grey oświadczył, że rząd amerykański, uznając, iż angielskie okręty wojenne nie przekroczyły praw, przynależnych im na podstawie przepisów międzynarodowych, domagał się jedynie z naciskiem od Anglii, aby nie były dokonywane żadne wywiady w pobliży wybrzeży amerykańskich.

Wobec tego statki angielskie otrzymały polecenie unikania wszystkiego, co mogłoby wywołać niepotrzebne zaniepokojenie i dążenia w miarę możliwości do zaspokojenia prośby Stanów Zjednoczonych.

Co się tyczy U 53 rząd angielski otrzymał z Waszyngtonu zapewnienie, że rząd Stanów Zjednoczonych zbada należycie tę sprawę.

Dopóki trwa badanie kwestji, rząd angielski nie zamierza czynić urzędowych kroków w sprawie tej łodzi podwodnej.

Legjon żydowski.

Angielska prasa ogłasza wezwanie do mieszkających w Londynie żydów rosyjskich, aby wstępowali do szeregów, organizujących się «rosyjsko-żydowski legjon».

W tej sprawie donosi korespondent «Voss. Ztg.» z Londynu co następuje:

«Już na wiosnę rosyjski rząd zawiadomił Anglję, iż pożądanem byłoby, ażeby żydzi rosyjscy, przebywający w Anglii (w ostatnim dziesięcioleciu wyemigrowało do Anglii pół miliona żydów rosyjskich) zostali w ten lub inny sposób wzięci do służby wojskowej; czy to w angielskim wojsku czy też rosyjskiem; w tym ostatnim wypadku Anglja oczywiście musiałaby żydów rosyjskich poddanych odesłać do Rosji.

Istotnie, w Londynie powstał zamiar wysłania owych żydów do Rosji. Jednakowoż londyński komitet pomocy żydom rosyjskim (z Rotschildem i Montagnem na czele) podniósł energiczny protest przeciw temu zamiarowi. Wówczas w Londynie obrano inną drogę, mianowicie—utworzenie legjonów rosyjsko-żydowskich. Wodzem tego ruchu mianowano niejakiego Żabotinińskiego, żyda publicystę z Rosji.

Żabotinskij był niegdyś rewolucjonistą, później stał się sjonistą; z Rosji został po rewolucji wydalony. Podczas wojny stał się rosyjskim patriotą, proponował w Londynie i w Paryżu swe usługi dla zwalczania pruskiego militarizmu, później w Kopenhadze prowadził jakąś niejasną agencję polityczną; wreszcie wypłynął w Londynie z ogromnymi środkami jako twórca legjonów żydowskich. Pracuje on przy pomocy nowoczesnych środków propagandystycznych, wydaje dwa tygodniki i t. d.

Wyniki jednak akcji Żabotinskiego—jak dotychczas—są bardzo skromne: zwerbował tylko 68 legionistów.»

Na Bałkanach.

Ministerjum koalicyjne w Rumunji.

«Berl. Tag.» donosi z Genewy, że Bratianu ma zamiar utworzyć koalicyjne ministerjum, do którego ze strony opozycji weszliby Take Jonescu i Marghiloman.

Obadwaj ci mężowie stanu byli już na audjencji u króla.

Proponowana zmiana gabinetu wywołana została ostatnimi niepowodzeniami rumuńskimi.

Echa z Rumunji.

«Morning Post» donosi z Petersburga, że generał rosyjski objął dowództwo nad pierwszą i drugą armją rumuńską, operującymi w Siedmiogrodzie.

«Secolo» donosi z Bukaresztu, że znani rumuńscy działacze polityczni Take Jonescu i Marghiloman otrzymali posłuchanie u króla.

Ze świata.

Odkrycie nowego ładu.

Gazeta «Skandinaven» donosi, że znany badacz irlandzki okolic podbiegunowych, Vilhjalmur Stefanson, odkrył w zatoce koronacyjnej i pod Bathurst wielkie pokłady miedzi i węgla. Także i zdobywcze naukowe ekspedycji Stefansona mają być niemniej sensacyjne.

Podobno odkrył bardzo rozległe, nieznane obszary stałego ładu i znalazł nowe szczepy ludzi, mianowicie odkrytych przez niego już dawniej Eskimosów.

Stefanson zamierza kilku tych krajowców przywieźć ze sobą do Europy.

Fakultet filologii słowiańskiej w Kopenhadze.

W «Berlingske Tidende» czytamy: W budżecie państwowym przewidziano odpowiednią sumę na ustanowienie zwyczajnego profesora filologii słowiańskiej przy wszechnicy kopenhaskiej.

Możemy dodać, iż profesor ten obejmie dr. filologii Stanisław Różniecki. Jest on synem polskiego przemysłowca, który osiadł w Kopenhadze. Ukończywszy duńską szkołę średnią, słuchał filologii i uzyskał na wszechnicy kopenhaskiej stopień naukowy cand. mag., a później doktorat w Wiedniu. Poślubiwszy córkę właściciela ziemskiego na Białej Rusi, odziedziczył z nią posiadłość tamże. Obecne miejsce jego pobytu nie jest dokładnie znane, przypuszcza się wszakże, iż dr. Różniecki bawi w Petersburgu. Profesurę objąć ma w kwietniu.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 194 marek (proponowano)
100 rb. = 198 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 60/0.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Ireny i Marty.
Jutro: Urszuli.
Pejtrze: Korwali.
Wschód słońca—o g. 7 m. 03.
Zachód słońca—o g. 4 m. 25.

Z WILNA.

— **Zmniejszenie zapomóg rezerwistkom.** «Wilner Zeit.» donosi, że na przyszłość zapomoga pieniężna dla rezerwistek wynosić będzie tylko 3 marki miesięcznie, dla każdego zaś dalszego członka rodziny 1 marka miesięcznie. Natomiast i

naład będzie udzielane rezerwistkom wsparcie w postaci bezpłatnych kart chlebowych.

— **Spółka udziałowa „Ogród”.** Zarząd spółki niniejszem zawiadamia pp. udziałowców, że poczynając od dnia dzisiejszego z lokalu spółki (Zamkowa 4) będzie przyjmowana opłata należności za zamówione buraki i brukiew, oraz za należną ilość kartofli, produkty te będą wysyłane w porządku dokonanej opłaty.

Dzierżawa folwarku Leoniszek dla spółki «Ogród» została przedłużona przez Naczelnika Miasta na rok 1917.

— **Jesień.** Ostatnimi dniami temperatura obniżyła się do 2 stopni Réaumera wyżej zera. Resztki liści z drzew zaczęły opadać. Wczoraj rano zaczął padać pierwszy śnieg, który nie dosięgając ziemi, przeobraził się w krople jesiennego deszczu. (o)

— Z „Lutni”.

Zapowiedź «Krewnych» Bałuckiego na przedstawieniu niedzielnym w «Lutni Wileńskiej» niewątpliwie cieszy wszystkich, pragnących spędzić kilka godzin wieczornych w zapomnieniu o wszystkich troskach dzisiejszych.

Utwór ten zachował dotychczas całą swoją świeżość i szczerze bawi widza swymi typami i wielce wesołą akcją powikłanych sytuacji, dając zarazem watek głębszych rozmyślań.

Odbywające się już od dni kilku próby nieomal całego zespołu «Lutni» pod reżyserją p. Strycharskiego, dają rękojmię, że ta jedna z lepszych komedji polskich zostanie odegrana i wystawioną należyście.

Bilety sprzedaje kasa «Lutni» od g. 5 do 8 wiecz. codziennie.

— **Z sądów.** Dn. 18 bm. sąd okręgowy (Bezirksgericht) rozpatrywał, w instancji apelacyjnej, sprawę obywatela ziemskiego z pow. Trockiego p. S. i dwóch jego dzierżawców pp. K. — ojca i syna, oskarżonych: pierwszy—o namowę do krzywoprzysięstwa, drugi o krzywoprzysięstwo w sprawie cywilnej o odebranie zaginionego u p. S. konia, którego p. S. poznał u niejakiego D. w Koszedarach.

Sąd pokoju (Friedensgericht) w Koszedarach uznał winę i skazał p. S. na 3 lata więzienia, a pp. K.—na 2 lata każdego.

W instancji apelacyjnej w obronie oskarżonych występowali mecenasi: pp. Staszyn-

ski i Bysymontt. Sąd wszystkich oskarżonych uniewinnił.

— **Niedorożone listy.** Dla rodziców Dodi Żuka, S. Pumpianski, (Drogerja) Aleksander Waszkiewicz, Leokadja Szukel.

— **Pożar.** Wczoraj około g. 4 r. przy ul. Nadbrzeżnej 24 w d. Kambera wybuchł pożar: zapaliło się śmietniszko od wyrzuconego nań popiołu z żarzącymi węglami. Pożar stłumiono domowymi środkami przed przybyciem straży ogniowej.

Przyczyny pożarów w rodzaju pomienionej są ostatnimi czasy dość częste, zaleca się więc ostrożność w tym względzie. (o)

— **Z Landwarowa.** Sprawozdanie działalności parafjalnej opieki nad biednymi w Landwarowie w 1916 roku.

PRZYCHÓD:

Ofiary dobrowolne od pojedynczych osób:
X. K. 5 rb., A. Wołodko 3 rb., J. Antoniewicz 3 rb., H. Malinowska (w naturze) 2 rb. 40 k., Zajaczkowski 1 rb. 50 k., A. Maksimowicz 1 m., S. Urbanowicz 2 m., A. Krul 50 f., Z. Żegiecka 50 f., H. Klucznik 2 m., J. Czajkowski 2 m., J. Ziniewicz 1 m., J. Urbanowicz 1 m., P. Tomaszewicz 1 m., M. Bohowicz 1 m., K. Tomaszewicz 1 m., J. Fedorowicz 60 f., A. Bielak 50 f., M. Tomaszewicz 50 f., N. N. 1 m., N. N. 1 m., J. Jurowicz 1 m., Maleccy 2 m., T. Jachimowicz 2 m.; B. Stankiewicz 1 m., A. Rudzis 1 m., Żołnierze niemieccy 3-ej comp. Essen. 30 m. 49 f., Z. Grażewiczowa 2 m., M. Konopko (Berner) 2 m., W kościele Landwarowskim w dniu niedzielne i świąteczne podczas mszy św. zebrano 260 m. 38 f. Ogółem 318 m. 47 f. i 14 rb. 90 kop.

ROZCHÓD:

Rozdano bezpłatnie dla 324 osób biednych: Żyta 75 p. 35 f. za 213 rb. 05 kop. Mąki 72 p. 17 f. za 795 m. 67 f.

SPIS

Jętców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.

Obóz jętców Puchheim.

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):

Maciejewski Jan, Olszewski Stanisław,
Paszkiwicz Aleks., Pietraszkiewicz Stefan,
Pożelewski Franciszek, Zacharzewski Bronisław,
Zaranko Zygmunt, Sawicki Paweł,
Sienkiewicz Jan, Stankiewicz Aleks.
Bole Jan, Borejsza Adolf,
Disbardys Jan, Dzikowski Józef,
Falkiewicz Antoni, Jankowski Stanisław,
Janusziewicz Józef,
Lisak Wincenty, Widziński, gub. wil.
Logun Stanisław, Kolej, gub. wil.
Łowkis Michał, Gwozdowicze, gub. wil.
Lunkiewicz Aleksy, Polwar, gub. wil.
Mejlun Benedykt, Giedrojki, gub. wil.
Stura Michał, Darkszki, gub. wil.
Subel Karol, Zabrosie, gub. wil.
Żołdkowicz Ksawery, Asirajczki, gub. wil.
Taljon Konstanty, Popielanec, gub. wil.
Tuchta Antoni, Paszkany, gub. wil.
Wiłcza Jusek, Okiesowicze, gub. wil.

Witkowski Antoni, Sezan, gub. wil.
Zaciewicz Kazimierz, Derewno, gub. wil.
Kirejko Jan, Święciany, gub. wil.
Nallwejka Adam, Dermienie, gub. wil.
Rybnikow Paweł, Nowoalekstańce, gub. wil.
Bernatowicz Wincenty, Taraliszki, gub. wil.
Bobrowicz Józef, Lingminiszki, gub. wil.
Borejsza Wincenty, Woronowo, gub. wil.
Bułhak Adolf, Podubicze, gub. wil.
Bj-smont Antoni, Termiczki, gub. wil.
Gietunas Piotr, Tłuty, gub. wil.
German Jan, Widziuny, gub. wil.
Gliński Bronisław, Anikstańce, gub. wil.
Grzybowski Jan, Goreniape, gub. wil.
Kanaszewicz Jan, Meszkucie, gub. wil.
Kasnl Andrzej, Chrole, gub. wil.
Kochanowski Józef, Oszmiana, gub. wil.
Komarowski Mateusz, Pelokańce, gub. wil.
Końców Feliks, Jeszczolno, gub. wil.
Kostecki Bolesław, Maldjunie, gub. wil.
Krawczenko Władysław, Bujmiłowo, gub. wil.
Krzywicki Stefan, Sokolniki, gub. wil.
Zuczkowski Jan, Łoździany, gub. wil.
Malarski Jan, Pusolówki, gub. wil.
Makrewicz Piotr, Prażyski, gub. wil.
Masłowski Zygmunt, Gosie, gub. wil.
Masutańec Konstanty, Żydabry, gub. wil.
Macutkiewicz Wincenty, Widziunie, gub. wil.
Młynkowski Jan, Ławejkunie, gub. wil.
Naurow Franciszek, Kuprianiszki, gub. wil.
Nausiewicz, Kazimierz, Dworzyszczce, g. wil.
Ostromowicz, Kazimierz, Łowczyna, gub. wil.
Pilecki Dominik, Podworońce, gub. wil.
Pleskaczewski Aleksander, Materyszki, g. w.
Plust Ignacy, Gedungi, gub. wil.
Ruszliewicz Mateusz, Papiernia, gub. wil.
Szenberg Józef, Kopacze, gub. wil.
Simaszko Adolf, Wiegiliszki, gub. wil.
Staniul Jan, Kasiule, gub. wil.

OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na wpisy szkolne.

Ku uczczeniu ś. p. Władysława Bydziałowicza—Rysymonttowi 1 m.

Na odbudowę „Domu Opieki M. B.”

Ks. Antoni Radziuk 50 m., ks. NN 10 m.

Rozmaitości.

* Kinematograf w pociągu. «Excelsior» donosi, że pewne francuskie Towarzystwo kolejowe powzięło plan wprowadzenia do pociągów obok sypialnych i restauracyjnych wagonów, także wagony urządzone odpowiednio do przedstawień kinematograficznych. Wagony te mają być tak urządzone, aby jednorazowo pomieścić mogły 50 do 75 osób widzów; przedstawienia trwałyby stale przez cały czas jazdy. Przykład zachęcający Towarzystwa znalazły w próbach poczynionych przez niektóre Towarzystwa okrętowe, które urządziły na okrętach sale kinematograficzne dla rozweselenia załogi, względnie i podróżnych.

KINE-MATOGRAF „LUX”
Ś-to Jerska Nr. 11.
Właściciel J. Krubicz.

Dzień nadzwyczajny program.

DWA WIELKIE DRAMATY!

Bohaterka gór Karpackich,

sensacyjny dramat w 3-ach aktach.

Ojciec,

tragedja z życia w 4-ach akt. z udziałem znakomitego tragiczka Ermetto Cakonnii.—Eiko-Woche, zdjęcia z natury.—Napirzyjacieli kobiet, kom.—Pocz. o g. 4 1/2 pp. Koniec o g. 10 w.

TEATR FAMILIJNY
R. SZTREMERA
WIBLKA № 74.

Wszystkie obrazy otrzymane z Warszawy z polskimi i niemieckimi napisami.

DZIŚ: Czarny Bill,

MAKSOWI ZABRONIONO PALIĆ,

amerykański dramat w 4-ach częściach: 1) Testament Johna Hundlera, 2) Zbrodnicy podstęp, 3) W południowej Ameryce, 4) Zasłużona kara. komiczne.—ŻYD WIECZNY TUŁACZ, dramat.—Kronika wojenna.

Wielka najlepsza orkiestra koncertowa.

Kino-testr
„REPOS”
ul. Trocka № 2.

Handlarze dziećmi,
W krainie cudów,

tragedja w 5-ciu aktach. Po amerykańsku, farsa. Kronika wojenna, zdjęcia z natury.

STOW. SPOŻ. „SOLIDARNOŚĆ”

świeżo otrzymało i poleca:

KAPUSTE cukrową po 2 m. 40 fen. pud,
ŚLEDZIE z beczki, wędzone i w galarecie,
SYROP i SACHARYNE w tabletkach i w proszku,
SÓL, KRUPY różne, RYBĘ morską soloną.
PORTOWA Nr. 6.

TORF OPALOWY

suchy, w najlepszym gatunku prima, palący się w każdym piecu po 2 mk. 25 f. za centnar (3 pudy) z dostawą do domów polecają

H. Grodzki i J. Śliwiński,
Ś-to Jańska Nr. 19.

U w a g a!!! Każdy, kupujący u nas torf, otrzymuje prawo kupna w magistracie miasta Wilna odpowiednią ilość drzewa po 5 mk. 50 f. za metr kub. t. j. 52 mk. 25 f. za sążeń. 75

WARSZAWSKIE T^{WO} UBEZPIECZEŃ

OD OGNIA.

REPREZENTACJA WILEŃSKA,

WILNO, Ś-to Jerska 17 (d. własny T-wa).

Biuro czynne codziennie od godz. 10 do 3.
DYREKCJA TOWARZYSTWA W WARSZAWIE.

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

— także cenności kupuje. Józef Kędziński, Bonifraterska (Siemionowska) 2-2. 910

Kupuje

cenności, perły i drogie kamienie, antyki i sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny. Tatarska 20—17. 76

Do wynajęcia mieszkanie oświetleniem, składające się z 4 pokoi. Dowiedzieć się: Ludwisarska 11—8. 67

Pokój duży umeblowany, z elektrycznością, do wynajęcia. Oglądać w g. 3—5. Garncarska 11—1. 77

Pokój duży, ładny tania, dla inteligentnej osoby. Bakszta 10—4. 78

Sprzedam belki ciosane, zegar, lampy i różne cenne meble. Ul. Konarskiego (Repnińska) № 6. 73

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie usługi w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, oświadczenia, dzieła, okularze, adresy, etykiety, rachunki, kwiaty, bilety wzytawo, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne. Ceny umiarkowane.